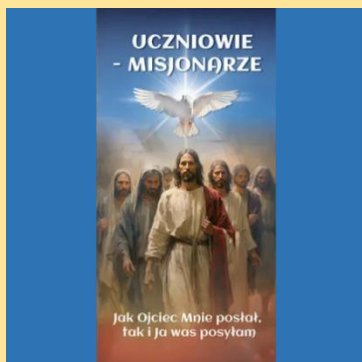




Krąg Biblijny nr 27

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela Ad Gentes – II Niedziela Wielkiego Postu 1 III 2026

Mt 17,1-9

1 Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. 2 Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. 3 A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. 4 Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». 5 Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» 6 Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. 7 A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» 8 Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. 9 A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie».

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 17, 1-13 – Przemienienie Jezusa na górze

W przemienieniu Jezus ukazuje uczniom zadatek chwały, którą wysłuży sobie przez swoją mękę (por. Łk 8,28-36).

Związek tego epizodu z wyznaniem Piotra oraz z pierwszą zapowiedzią męki nie jest tylko czasowy – wydarzyło się ono „**po sześciu dniach**” (w.1) – lecz także teologiczny.

Z nieba daje się słyszeć potwierdzenie, że Jezus jest Synem Boga (w.5), tak jak wyznał to Piotr (16,16), oraz że Jego śmierć i zmartwychwstanie (16,21) są wypełnieniem Prawa i Proroków, reprezentowanych przez Mojżesza i Eliasza (w.3).

Uczniowie reagują na to radością (w.4) i lękiem (w.6-7), nie rozumiejąc do końca znaczenia tego wszystkiego (por. Mk 9,2-13).

Mojżesz i Eliaz to dwaj najwięksi przedstawiciele ST – Prawa i Proroków.

W obrazie Jezusa rozmawiającego z nimi (w.3) tradycja widziała dwojakie nauczanie.

Z jednej strony Jezus jest centrum objawienia, ponieważ „**całe Pismo Święte jest jedną księgą, a tą jedną księgą jest Chrystus; ponieważ całe Pismo Święte mówi o Chrystusie i całe wypełnia się w Chrystusie**” (Hugo od **św. Wiktora**).

Druga nauka jest taka, że księgi ST są konieczne do zrozumienia Chrystusa, „**jeśli bowiem, jak mówi apostoł Paweł, Chrystus jest mocą i mądrością Bożą, to ten, kto nie zna Pisma, nie zna mocy Boga ani Jego miłości: nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa**” (**św. Hieronim**).

Epizod ten ukazuje też osobę Jezusa:

- ✚ jest On Panem (w.4), Synem Boga,
- ✚ w którym Bóg ma upodobane (w.5; por. z 42,1) i
- ✚ którego powinniśmy słuchać (w.5), ponieważ objawia Boga.

„Dzisiaj jeśli by ktoś jeszcze pytał Boga albo pragnął od Niego jakichś widzeń czy objawień, postąpiłby nie tylko błędnie, lecz również obraziłby Boga, nie mając oczu utkwionych w Chrystusie całkowicie, bez pragnienia jakichś innych nowości. Mógłby wtedy powiedzieć: <Wszystko już powiedziałem przez Słowo, będące moim Synem, nie mam już innego słowa; czyż mogę ci więcej odpowiedzieć albo objawić coś więcej ponad to? Na Niego więc zwróć swe oczy, gdyż w nim złożyłem wszystkie słowa i objawienia. Odnajdziesz w Nim o wiele więcej niż to, czego pragniesz i o co prosisz [...]. Jego słuchajcie, bo ja już nie mam do objawienia więcej wiary ani do ogłoszenia więcej prawdy>” (**św. Jan od Krzyża**, Droga na Górę Karmel).

Na koniec (w.9-13), w wyjaśnieniu pojawiającym się w różnych miejscach pierwszej Ewangelii, w czasie schodzenia z góry Pan przedstawia uczniom relację między Eliaszem i Janem Chrzcicielem.

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Przemienienie Pańskie (Mt 17,1-9)

W bazylice Przemienienia Pańskiego na górze Tabor, zaprojektowanej przez włoskiego architekta Antoniego Barluzziego (1884-1960), jest mozaika, która pokazuje cztery możliwe przemienienia, jakie dokonują się w Bogu, który objawia się w Jezusie Chrystusie.

- (1) Pierwsze przemienienie to Boże Narodzenie – mamy Trójkę Świętą, przedstawioną jako anioła, a u Jej stóp malutki Jezus leży sobie na sianie i trzyma w ręce jabłko królewskie. To jest pierwsza przemiana, która dokonuje się w tajemnicy zbawienia: Bóg staje się człowiekiem.
- (2) Druga przemiana jest wtedy, kiedy Jezus Chrystus staje się Eucharystią i przemienia chleb i wino w swoje Ciało i Krew. Mozaika przedstawia więc Trójkę, a w jej środku Chrystusa z chlebem i winem – symbolami eucharystycznymi.
- (3) Trzecia przemiana dzieje się, kiedy umiera, więc na mozaice u Jego stóp znajduje się zabity baranek z podciętym gardłem. To jest rzecz zupełnie niewyobrażalna, że Bóg, który jest nieśmiertelny, może wejść w śmierć: Syn Boży wchodzi w doświadczenie śmierci przez to, że stał się człowiekiem.
- (4) Natomiast ostatnia przemiana to zmartwychwstanie Jezusa.

Początkowo nie czytałem tych mozaik w ten sposób, ale pewnego razu, kiedy ponownie byłem w bazylice Przemienienia Pańskiego, ich treść bardzo mocno do mnie przemówiła.

W teologii zwykle mówi się o tym, że Bóg jest niezmienny. To jest jeden z atrybutów boskości: w Bogu nie ma żadnej zmiany, bo jest doskonały.

Nam zmiana kojarzy się z przechodzeniem od złego do dobrego albo od dobrego do jeszcze lepszego – na przykład byłem chory, jestem zdrowy – dlatego nie za bardzo widać, jak w Bogu mogłoby coś ulec zmianie.

A tymczasem właśnie góra Tabor pokazuje, że w Bogu jest zdolność do przemiany. Ta przemiana wynika wyłącznie z tego, że wymaga jej miłość do człowieka.

Bóg chce być coraz bardziej i bardziej z człowiekiem i to w Nim wytwarza zdolność do przemieniania się: żeby do człowieka jeszcze inaczej podejść, jeszcze bardziej go zaskoczyć, być jeszcze bliżej niego.

Jest blisko we Wcieleniu, bo staje się uczestnikiem naszej historii.

Ale skoro wszedł w naszą historię jako człowiek, to znaczy, że żył w konkretnym czasie, w konkretnym miejscu.

Dlatego Chrystus jest nam też bliski w Eucharystii, gdzie przekracza tamte ograniczenia czasu miejsca: przez Eucharystię możemy osiągnąć Go zawsze wszędzie.

To jest niesamowite, jak Bóg potrafi zaakceptować w sobie przemianę, która jest miarą tego, jak kocha.

To nie jest związane z Jego statycznie widzianą doskonałością, tylko to jest przemiana, która dzieje się w miłości.

Przemienienie Jezusa - (Mt 17, 1 - 8)

Dr Joanna Jaromin, "Krąg biblijny nr 43" Wyd. Biblos

Pomiędzy pierwszą a drugą zapowiedzią męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa miało miejsce wyjątkowe wydarzenie: „**Po sześciu dnach Jezus wziął ze sobą Piotra, Jakuba oraz brata jego, Jana, zaprowadził ich na górę wysoko, osobno**” (Mt 17,1).

Jezus zabrał ze sobą tylko trzech spośród dwunastu apostołów.

Właśnie oni towarzyszyli Mu w wydarzeniach, które przybliżały ich do poznania tajemnicy mesjańskiej.

Według relacji Marka (Mk 5,37.40), ci sam uczniowie byli świadkami wskrzeszenia córki Jaira oraz modlitwy w Ogrójcu (Mk 14,33-34; por. Mt 26,37-38).

Przemienienie Jezusa związane jest zazwyczaj z górą Tabor, na której dziś znajduje się bazylika kształtem przypominająca trzy namioty, tłumnie odwiedzana przez pielgrzymów.

Tabor znajduje się blisko 20 km na zachód od Jeziora Galilejskiego i liczy sobie ok. 550 m n.p.m., nie jest więc zbyt wysoki.

Istnieje też teoria, że wydarzenie to miało miejsce na górze Hermon, oddalonej ok. 25 km od Cezarei Filipowej, liczącej 2800 m n.p.m., czyli znacznie wyższej od Taboru.

Bez względu na to, które dokładnie miejsce stało się świadkiem tego niezwykłego spotkania Jezusa z bohaterami Starego Testamentu, pewne jest, że była to góra – miejsce szczególnego obcowania z Bogiem już od początków Starego Testamentu.

„**Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło**” (Mt 17,2).

Uczniowie ciągle jeszcze byli „oszołomieni wypowiedziami Jezusa, który stwierdzał kategorycznie, że musi udać się do Jerozolimy, gdzie będzie upokorzony, gdzie zostanie potraktowany jak przestępca, będzie cierpiał, zostanie ukrzyżowany i umrze. Tak więc najbliższa perspektywa rysowała się wyłącznie w czarnych barwach.

Tymczasem Góra Przemienienia tchnęła chwałą. Chwała, uwielbienie to podstawowe akcenty wydarzenia. Twarz Jezusa jaśniała jak słońce, a Jego szaty jaśniały jak światłość.

Żydzi dobrze znali obietnicę Boga dla zwycięskiego Sprawiedliwego: „**Jego twarz będzie jaśnieć jak słońce**” (2 Ezd 7,97). Błyszczące szaty mogły się wyłącznie kojarzyć z **szechiną**, chwałą Boga opromieniającą lud”¹.

¹ W. Barclay, Ewangelia św. Mateusza, t.3, Poznań 2002, s.6-7

Słońce i światło symbolizują w Biblii chwałę Bożą.

Katakumby watykańskie skrywają fragment niezwyklej mozaiki przedstawiającej chyba jedyny wizerunek Chrystusa - Słońca.

Sol Invictus to najważniejsze bóstwo starożytnego Rzymu, dlatego obraz Jezusa Chrystusa na rydwanie ognistym, na wzór Heliosa, budzi skojarzenia z wyobrażeniami pogańskimi.

Uroczystość Bożego Narodzenia także obchodzona jest w dniu, w którym starożytni w sposób szczególny czcili właśnie **Sol Invictus** – Niezwyciężone Słońce.

Niemniej scena przemienienia Jezusa utwierdza nas w przekonaniu, że to właśnie On jest naszym Niezwyciężonym Słońcem, jaśniejącym blaskiem chwały Ojca.

Ten blask stanie się udziałem wszystkich zbawionych.

Kończąc wyjaśnienie przypowieści o chwaście, Jezus sam podkreślił, parafrazując werset z Księgi Daniela: „**Sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego**” (Mt 13,43; por. Dn 12,3).

Ta przemiana Jezusa przywodzi na myśl także osobę Mojżesza, który wracając z góry Synaj z dwiema tablicami **Dekalogu**, nie zdawał sobie nawet sprawy, że rozmowa z Bogiem sprawiła, iż twarz jego promieniała (Wj 34,29).

Metamorfoza Jezusa miała charakter zewnętrzny, nie naruszała Jego tożsamości wewnętrznej. Była ona widoczna dla świadków, podobnie jak mało to miejsce w przypadku Mojżesza.

To skojarzenie prowadzi nas do następnego wersetu: „**A oto ukazał się im Mojżesz i Eliasz, rozmawiający z Nim**” (Mt 17,3).

Wyrażeniem „**a oto**” (gr. **kai idu**) autorzy biblijni wprowadzali opisy teofanii oraz widzenia aniołów, podobnie czyni Mateusz.

Znajdujemy sporo racji, dla których przy Jezusie pojawiają się właśnie **Mojżesz** i **Eliasz**: chodzi między innymi o to, że im właśnie Bóg objawił się w szczególny sposób, obaj wymieniani byli w kontekście oczekiwań mesjańskich, obaj także spotkali się z odrzuceniem przez naród.

Dla Mateusza są oni jednak przede wszystkim reprezentantami Prawa i Proroków.

Mojżesz reprezentuje także przymierze, natomiast Eliasz – odnowione przymierze.

W Jezusie wypełniają się Prawo i Prorocy, w Nim także Bóg urzeczywistnia przymierze, które zawarł z ludźmi.

Rozmowa Jezusa z Mojżeszem i Eliaszem pokazuje, że Stary i Nowy Testament ściśle się ze sobą łączą.

Te dwie największe w historii Izraela postacie przychodzą do Jezusa w momencie, w którym przygotowuje się On do wyruszenia w swoją ostatnią, najbardziej doniosłą i najbardziej dramatyczną, podróż ziemską.

Upewniają Go, że tylko za jej sprawą historia znajdzie swoje dopełnienie. A może się to dokonać tylko w Nim, Synu Bożym.

Największy prawodawca i największy prorok uznali Jezusa za tego, który został im obiecany i którego zapowiadali. Jednak naród, którego był reprezentantem, nie uznał w Nim oczekiwanego Mesjasza.

Również tym razem pierwszy zareagował Piotr: „**Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: <Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza>**” (Mt 17,4).

Trudno wyjaśnić, skąd ten pomysł. Być może Piotrowi chodziło o upamiętnienie tego wydarzenia, a być może chciał, aby wizja, której stał się świadkiem, trwała dłużej.

Piotr był człowiekiem czynu, rwał się do działania, choć teraz wypadało raczej zamilknąć i kontemplować tę niezwykłą chwilę.

Jego pomysł mógł też wynikać z niezrozumienia sytuacji lub po prostu, jak zauważa Marek (Mk 9,6), nie wiedział, co powiedzieć, a uważał, że sytuacja wymaga jakiejś reakcji.

Nie miał nic złego na myśli, ale znów zapomniał, że nie wszystkie jego koncepcje, podobnie jak i nasze, zawsze są słuszne.

Tym razem jednak apostoł dodał zastrzeżenie: „jeśli chcesz”, co znaczy, że całkowicie zdał się na wolę Mistrza.

Jednak to, co naprawdę przstraszyło uczniów, mało dopiero nadejść.

„**Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: <To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!>. Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli**” (Mt 17,5-6).

Obłok, który osłonił uczniów, symbolizuje Bożą obecność.

Uczy nas o tym między innymi historia wędrówki Izraelitów przez pustynię, podczas której Bóg towarzyszył im w słupie ognia nocą, a za dnia w słupie obłoku (Wj 13,21-22; por. Lb 14,14).

Poza tym, gdy wzniesiono Namiot Spotkania, „**wtedy to obłok okrył [go], a chwała Pana napelniła przybytek**” (Wj 40,34).

Później także obłok wypełniał świątynię jerozolimską po jej poświęceniu, co było manifestacją obecności chwały Pańskiej (1 Krl 8,10-11).

O jej obecności świadczy też dochodzący z obłoku głos – zostały powtórzone słowa, które padły na początku publicznej działalności Jezusa podczas chrztu w Jordanie, gdy jeszcze nie było przy Nim uczniów (Mt 3,17).

Tym razem Bóg skierował je wyłącznie do Piotra, Jakuba i Jana, dodając nakaz:

„Jego słuchajcie!”.

Jako że reprezentowali oni nowy naród wybrany, Kościół Chrystusowy, można uznać, że **słowa te skierowane są do nas wszystkich**.

Bóg daje w nich świadectwo o swoim Synu.

Jak w czasach Starego Testamentu naród wybrany miał słuchać słowa Bożego: **„Nakłońcie uszu i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie”** (Iz 55,3), tak też w czasach Nowego Testamentu naród wybrany ma słuchać Słowa Bożego, którym jest Jego Jednorodzony Syn.

To On posiada najwyższy autorytet dany Mu przez Boga i przez Niego też potwierdzony.

Słyszac głos Boga, uczniowie upadli na twarz. Ogarnął ich strach.

W starożytności sądzono, że kto zobaczy Boga, ten umiera. Przekonanie to podzielał także Stary Testament (np. Rdz 32,31; Wj 33,20).

Być może apostołów, wychowanych w religii Mojżeszowej, z tego właśnie powodu przeraziło objawienie Boga.

Padnięcie na twarz było postawą wyrażającą cześć i zwykle towarzyszyło teofaniom, co opisuje między innymi prorok Ezechiel: **„Taki był widok tego, co było podobne do chwały Pańskiej. Oglądałem ją. Następnie padłem na twarz i usłyszałem głos Mówiącego”** (Ez 1,28).

Apostołowie, choć również przestraszeni – jak wspomina ewangelista – padli na twarz, oddając cześć przemawiającemu do nich Bogu.

Również lęk jest stałym elementem biblijnych teofanii. Każdemu człowiekowi obcującemu z transcendencją towarzyszy lęk – tak reaguje niedoskonałość człowieka na kontakt ze świętością Boga.

Do uczniów, którzy wciąż trwali w postawie czci i pokory, podszedł Jezus: **„A Jezus zbliżył się do nich i rzekł: <Wstańcie, nie lękajcie się!>. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa”** (Mt 17,7-8).

Zwykle to ludzie przychodzili do Niego, tym razem jednak On przyszedł do uczniów.

Dodając im otuchy, niejako podniósł ich z ziemi: **„Wstańcie, nie lękajcie się!”**.

Niebawem w Ogrójcu wypowie podobne słowa: **„Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca”** (Mt 26,46).

Chciał, aby już teraz wyzbyli się strachu, aby zmierzili się z nim, aby podnieśli się i zobaczyli, że w Jego obecności nie ma się czego bać, bo wszystko, co z nim jest związane, pochodzi od Boga.

Już raz pokazał im, że przy Nim mogą czuć się bezpieczni. Było to wtedy, kiedy zmagali się na jeziorze z przeciwnym wiatrem, a On przyszedł do nich, krocząc po jeziorze.

Wówczas bardziej przestraszyli się Jego samego niż wiatru, lecz w tym dramatycznym momencie wezwał ich do odwagi: „**Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!**” (Mt 14,27).

Poza ewangelistami także św. Piotr zrelacjonuje to niezwykle wydarzenie przemienienia Jezusa: „**Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ale jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: <To jest mój Syn umiłowany, w którym sobie upodobałem>. Słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej**” (2 P 1,16-18).

Jezus w wydarzeniu przemienienia wystąpił jako kontynuator objawienia Starego Testamentu, symbolizowanego tu przez Mojżesza i Eliasza.

Dzięki temu, że jest On Synem Bożym, który przyszedł wypełnić Boski plan zbawienia, Jego pouczenia posiadają autorytet ostateczny i nie dają się porównać z żadnym innym.

- (1) „Na górze Tabor lepiej rozumiemy, że droga krzyża i droga chwały są nierozdzielne. Chrystus, wypełniając do końca plan Ojca, w którym było zapisane, że będzie musiał cierpieć, żeby wejść do swej chwały (por. Łk 24,26), doświadcza przed czasem blasku zmartwychwstania. Również i my, każdego dnia niosąc krzyż z wiarą przepełnioną miłością, poznajemy oprócz jego ciężaru i surowości także jego moc, która odnawia i pociesza. Podobnie jak Jezus otrzymujemy owo wewnętrzne światło, zwłaszcza podczas modlitwy. Kiedy serce zostaje zdobyte przez Chrystusa, odmienia się życie. Najbardziej wielkoduszne i przede wszystkim trwałe wybory są owocem głębokiego i długotrwałego zjednoczenia z Bogiem w modlitewnej ciszy”, **św. Jan Paweł**, Komentarz do Ewangelii, Kraków 2011, s.124).

- (2) Opis przemienienia jest ściśle związany z opisem męki: tutaj Jezus wywyższony jest na górze, tam – wywyższony na krzyżu. Obydwa te obrazy przekładają się na dwa przeciwległe bieguny ludzkiego doświadczenia: **mrok** – smak pogardy, cierpienia, zwątpienia i śmierci; **blask** – przeżywanie Bożej obecności i uwielbienie natury ludzkiej. Jezus łączy w sobie te dwa bieguny. Po trudach ziemskiego życia, którego doświadczył także On sam, człowiek otrzyma udział w chwale Jego Ojca.

- (3) Jezus jest Słowem, które stało się ciałem i zamieszkało pośród ludzi (J 1,14), jest Słowem wypowiedzianym przez Ojca dla zbawienia ludzkości. Zgodne z nakazem Bożym mamy słuchać tego Słowa, ale nie tak, jak słuchamy codziennie wielu różnych słów; tego Słowa mamy słuchać w sposób wyjątkowy. Mamy Je przyjmować i zachowywać, przyjmować za własne i żyć zgodnie z Nim.

„Tam przemienił się wobec nich” (Mt 17,2)

Zapytasz, czy gdy przemienił się wobec tych, których wyprowadził na wysoką górę, dał im się widzieć w postaci Bożej, w jakiej istniał dawnej, tak że dla tych na dole miał postać sługi, dla tych zaś, którzy po sześciu dniach poszli za Nim na wysoką górę, postać nie sługi, lecz postać Bożą. Te rzeczy powinienes, jeśli możesz, rozumieć w sposób duchowy, jednocześnie zwracając uwagę na to, że nie powiedziano po prostu: przemienił się, ale z koniecznym dodatkiem, który jest i u Mateusza, i u Marka; według bowiem jednego i drugiego przemienił się „wobec nich”. Zgodnie z tym powiesz, że Jezus może wobec pewnych ludzi przemienić się w ten właśnie sposób, wobec zaś innych w tym samym czasie może się nie przemienić, [lecz pozostać w postaci sługi]. Jeśli chcesz ujrzyć przemienienie Jezusa wobec tych, którzy weszli na wysoką górę osobno razem z Nim, zobacz, jak Jezus jest rozumiany w ewangeliiach. W sposób prosty i - jakby można powiedzieć - „według ciała” poznają Go ci, którzy nie wstępują na wysoką górę mądrości przez wzniosłe słowa i czyny. Ci zaś, którzy wstępują, poznają Go „**już nie według ciała**” (2 Kor 5,16), lecz we wszystkich ewangeliiach zastanawiają się nad Nim jako Bogiem i kontemplują Go według swej wiedzy „**w postaci Bożej**” (Flp 2,6); to wobec tych przemienia się Jezus, a nie przed żadnym z tych, którzy są na dole [i żyją na sposób ziemski]. A gdy się przemieni, również twarz Jego zajaśnieje jak słońce, aby się objawić synom światła, którzy odrzucili uczynki ciemności, a przyoblekli się w zbroję światła (Rz 13,12). **(Orygenes)**

**„Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło”
(Mt 17, 2)**

Sam Jezus zajaśniał jak słońce, wskazując w ten symboliczny sposób, że jest światłem, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat. Czym jest słońce dla oczu ciała, tym jest On dla oczu serca; czym słońce dla ciała tym On dla serca. Szaty zaś Jezusa to Jego Kościół. Szaty opadną, jeśli nie byłyby podtrzymywane przez noszącego je [...]. Cóż dziwnego w tym, że białe szaty są symbolem Kościoła, skoro słyszeliście proroka Izajasza mówiącego: „I choćby grzechy wasze były jak szkarłat, uczynię je białe jak śnieg” (Iz 1,18). **(św. Augustyn)**

„Jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty” (Mt 17,4)

Apostoł Piotr, przejęty do żywego tym odsłonięciem świętych tajemnic, patrzył na ten świat z wysoka, a odczuwając odrazę do rzeczy ziemskich, w zachwyceniu – rzekłbyś – rwał się duchem do wieczności. To wszystko, na co patrzył, taką przepęłniało go radością, że pragnął pozostać na stałe z Jezusem tam, gdzie miał szczęście oglądać przemienienie Pańskie [...]. Ale Pan nie odpowiada na podsuwaną Mu myśl, dając poznać w ten sposób Piotrowi, że jego pragnienie wprawdzie nie jest niczym zdrożnym, ale nie zgadza się z porządkiem rzeczy. Bo najpierw tylko śmierć Chrystusa może zbawić świat. Następnie zaś przykład Pana dodaje wierzącym otuchy. Choć bowiem przyrzeczone nam szczęście nie podlega najmniejszej wątpliwości, powinniśmy jednak zrozumieć, że dopóki żyjemy wśród pokus i doświadczeń, dopóty trzeba nam raczej prosić o wytrwanie aniżeli o chwałę. Szczęście królowania nie może przecież uprzedzać czasów cierpienia. **(św. Leon Wielki)**

"Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

Przemienienie Jezusa i pouczenia dla uczniów: Mt 17,1 - 27

Scena przemienienia zostaje opowiedziana z punktu widzenia uczniów: Jezus przemienił się "**wobec nich**", Mojżesz i Eliasz "**ukazali się im**", obłok "**osłonił ich**", a głos z nieba zwrócił się do nich².

Najwyraźniej Jezus objawia swą chwałę ze względu na Piotra, Jakuba i Jana w taki sposób, by w tym kluczowym momencie Jego działalności mogli głębiej zrozumieć Jego tożsamość i misję.

² R. T. France, *The Gospel of Matthew*. France zauważa także, że choć obłok osłonił być może również Jezusa, Mojżesza i Eliasza, "fakt, że zwrot ten następuje po słowach Piotra i poprzedza opis pełnej strachu reakcji uczniów, prawdopodobnie jest dla nas zachętą, byśmy przyjęli, że to (przynajmniej) uczniowie zostali osłonięci obłokiem"

Rzeczy zobaczone i usłyszane przez uczniów na górze musiały im przypominać o tym, co zdarzyło się Mojżeszowi na górze Synaj.

W dwudziestym czwartym rozdziale Księgi Wyjścia:

- ❖ Mojżesz wyprowadził swych trzech bliskich współpracowników na tę wysoką górę (Wj 24,9: " **Wstąpił Mojżesz wraz z Aaronem, Nadabem, Abihu i siedemdziesięciu starszymi Izraela.** "),
- ❖ która została wówczas na sześć dni osłonięta chwałą Boga, mającą formę obłoku (Wj 24,16: " **Chwała Pana spoczęła na górze Synaj, i okrywał ją obłok przez sześć dni. W siódmym dniu Pan przywołał Mojżesza z pośrodku obłoku.** ").

Co więcej, podczas pobytu Izraela na Synaju Mojżesz wszedł na szczyt góry, by rozmawiać z Bogiem, a gdy zszedł, jego twarz jaśniała, odbijając chwałę Boga i wprowadzając lud w zadziwienie (Wj 34,29-30: " **Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadectwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem. Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeli, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego.** ").

Podobnie Jezus wyróżnia trzech spośród swych apostołów i prowadzi ich na wysoką górę, która zostaje osłonięta obłokiem chwały Bożej. Tak jak na Synaju, siódmego dnia odzywa się głos z nieba (zob. Mt 17,1). Tak jak jaśniała twarz Mojżesza, tak jasno świeci twarz Jezusa; tak jak lud na Synaju został wprowadzony w zdziwienie, tak apostołowie pod koniec tej sceny padają na twarz, głęboko przestraszeni.

Te paralele wzmacniają przesłanie, które Mateusz już zarysował:

Jezus przybywa jako nowy Mojżesz, by poprowadzić lud Boży.

Lecz Mateusz podkreśla również, że w przypadku Jezusa jest tu coś większego niż Mojżesz.

Podczas gdy na Synaju Mojżesz otrzymał Boże objawienie, **Jezus sam zostaje objawiony przez Boga uczniom.**

Scena ta podkreśla, że Jezus nie jest jedynie ludzkim pośrednikiem jak Mojżesz, jest Synem Bożym, który ukazuje nie czyjąś, odbitą przez siebie chwałę, lecz swoją własną.

Uczniowie wkrótce ujrzą swego Mistrza zdradzonym, uwięzionym, skazanym i ukrzyżowanym.

Tutaj Jezus daje trzem spośród nich okazję, by ujrzeli Jego chwałę, chcąc przygotować ich na największą próbę wiary (17,1-8). Ta scena objawia im - oraz czytelnikom Ewangelii Mateusza - że Syn Boży z Góry Przemienienia jest tym samym Synem Człowieczym, który będzie cierpiał i zostanie zabity na wzgórzu w Jerozolimie (17, 9-13).

Przemienienie (Mt 17, 1- 8)

ST: Wj 24,9-18; 34,29-35; Dn 7,9

NT: Mt 3,17; Mk 9,2-8; 2 P 1,16-18

KKK: Syn Boży, 444; przemienienie, 554 - 556

Lekcjonarz: 17,1-9; uroczystość Przemienienia Pańskiego (rok A); druga niedziela Wielkiego Postu (rok A)

[17,1-2]

Scena przemienienia poświadcza, że w obrębie Dwunastu istniał jeszcze wewnętrzny krąg, obejmujący **Piotra, Jakuba** oraz (...) **Jana**.

Jezus ponownie ich wyróżni wówczas, gdy poprosi ich, by modlili się z nim w ogrodzie Getsemani na początku Jego męki (26,37).

Teraz zabiera ich **na górę wysoką** - tego typu miejsce i w Starym Testamencie (zob. Rdz 2,2; Wj 3,19-24; 1 Krl 18-19), i we wcześniejszych częściach Ewangelii Mateusza (4,8; 5,1) było uznawane za szczególnie odpowiednie na Boskie objawienie.

Jezus **przemienił się**, co oznacza, że się przeobraził.

Jego fizyczny wygląd tak bardzo się zmienił, że **twarz Jego zajaśniała jak słońce**.

To przywołuje na myśl Mojżesza, którego twarz promieniała, gdy zszedł z góry Synaj (Wj 34, 29-35).

Jednak choć są tu podobieństwa z Mojżeszem, Mateusz pokazuje, że Jezus go przyćmiewa: twarz Mojżesza jaśniała, odbijała bowiem Boską chwałę ujrzaną przez Mojżesza, tymczasem twarz Jezusa jaśnieje Jego własną chwałą, jeszcze zanim na górze pojawia się obłok i rozbrzmiewa Boski głos.

Jezus posiada tę chwałę, którą widział Mojżesz.

Co więcej, podczas gdy w Księdze Wyjścia stwierdza się, że twarz Mojżesza promieniała, Mateusz w swym opisie Chrystusa idzie o wiele dalej: twarz Jego jaśnieje "jak słońce", **odzienie zaś stało się białe jak światło**

(por. opis niebiańskiego jeźdźcy z 2 Mch 11,18: " ? "; anioła siedzącego przy grobie w Mt 28,3: " **Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg**. "; oraz boskiego "Przedwiecznego" z Dn 7,9: "**Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień**. ").

[17,3]

Pojawiają się dwie wielkie postacie reprezentujące Stary Testament, **Mojżesz** i **Eliasz**, i zaczynają rozmawiać z Jezusem.

- ❖ Zarówno prawodawca Mojżesz i prorok Eliasz byli słynnymi cudotwórcami, którzy przez czterdzieści dni pościli (Wj 24,18; 34,28; 1 Krl 19,8).
- ❖ Obaj zostali odrzuceni przez niektórych spośród ludu Bożego; obaj ujrzeni chwałę Bożą na wysokiej górze Synaj (zwanej także Horeb; Wj 24,16-18; 1 Krl 19,8-12).
- ❖ Wreszcie, obie te postacie były związane z żydowskimi nadziejami eschatologicznymi, albowiem Stary Testament zapowiadał powrót Eliasza (Ml 3,23-24) oraz przyjście proroka podobnego do Mojżesza (Pwt 18,15-19).

Komentatorzy tradycyjnie uznawali Mojżesza, reprezentującego Prawo, oraz Eliasza, reprezentującego proroków, za **postacie streszczające cały Stary Testament** (Łk 24,27: "I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. ").

Ich obecność w tym właśnie momencie - zaraz po Piotrowym wyznaniu wiary w mesjańską tożsamość Jezusa (16,16) i po tym, jak Jezus zaczyna mówić o swej podróży do Jerozolimy, gdzie zostanie ukrzyżowany (16,21) - oznacza, że Stary Testament poświadcza Jego mesjańską misję, która znajdzie swój szczyt na krzyżu.

[17,4]

Pełen nabożnej czci, Piotr wyraża pragnienie postawienia **trzech namiotów**.

Prawdopodobnie miał na myśli namioty wykorzystywane w czasie Święta Szałasów, jesiennego święta żniw, podczas którego Izraelici przez siedem dni mieszkali w prowizorycznych szałasach, upamiętniając w ten sposób to, że obecność Boża zamieszkiwała namiot spotkania i że sami Izraelici mieszkali w namiotach podczas swej wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej.

Greckie słowo przetłumaczone tu jako "**namioty**" w Septuagincie jest wykorzystywane do oznaczenia namiotów stawianych podczas tego właśnie święta.

Co znaczące, to święto również odnosiło się do przyszłego spełnienia prorocत्व, antycypując czasy, gdy wszystkie narody przybędą do Jerozolimy, by oddać cześć Panu jako królowi podczas eschatologicznego Święta Namiotów (Za 14,16-20; zob. Oz 12,10).

Gdy Piotr widzi przemienionego Jezusa w Jego chwale, być może uznaje, że nadchodzi świt ery eschatologicznej, a zatem chce wejść w to doświadczenie w sposób nawiązujący do Święta Namiotów³.

³ "Objawienie chwały Jezusa wydaje się Piotrowi znakiem, że nadeszły czasy mesjańskie. Jedną z cech czasów mesjańskich miało być zamieszkiwanie przez sprawiedliwych namiotów, symbolizowanych przez szałas używane

[17,5-8]

Nagle **obłok świetlany osłonił ich**.

W Starym Testamencie obecność Boga objawiała się w formie obłoku na pustyni i w przybytku w Jerozolimie (Wj 13,21-22; 40,23-28; 1 Krl 8,10-11).

Słowo oznaczające "**osłaniać**" zostało wykorzystane w Wj 40,35, gdzie opisywało obłok chwały Pańskiej otaczający na Synaju namiot spotkania (zob. *Tło biblijne* - Obłok Bożej obecności).

Teraz ta sama chwała Pańska zstępuje na górę, osłaniając ich.

Podobnie jak przy chrzcie Chrystusa, w scenie przemienienia mamy do czynienia z całą Trójcą:

- ✚ rozlega się **głos Ojca**, który jest w niebie,
- ✚ objawia się **blask Jezusa** - Syna i
- ✚ ukazuje się **chwała Ducha** - tym razem symbolizowana nie przez gołębia, lecz przez obłok (3,16-17).

Głos z obłoku dokładnie powtarza słowa wypowiedziane przez Ojca do Jezusa podczas Jego chrztu (3,7):

To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.

Teraz jednak słowa te są skierowane do trójki uczniów, by umocnić ich wiarę w mesjańską tożsamość Jezusa w obliczu Jego zbliżającego się ukrzyżowania, o którym niedawno im powiedział (16,16-17,21).

Kolejną różnicą w porównaniu ze sceną chrztu jest pojawiający się tu nakaz dla apostołów: **Jego słuchajcie**.

To przywołuje na myśl obietnicę nadejścia proroka podobnego do Mojżesza, którego lud ma słuchać (Pwt 18,15.19); jest też dalszym ciągiem podkreślania w tej Ewangelii autorytatywnego charakteru nauczania Jezusa (5,21-22 *passim*; 7,24-27; 28,20).

Ten boski nakaz, by słuchać Jezusa, wzmacnia Jego słowa z poprzedzających tę sytuację epizodów, które dotyczyły Jego śmierci i zmartwychwstania oraz tego, że uczniowie mają wziąć swe krzyże i podążać za Nim (16,21.24-28).

Usłyszawszy głos z nieba, uczniowie **bardzo się zlekli**, podobnie jak Izraelici przełękli się na Synaju, gdy usłyszeli głos Boga (Wj 20,18-21)

Pełni lęku i podziwu, uczniowie **upadli na twarz**. Gdy podnieśli ponownie oczy, Mojżesz i Eliasz już zniknęli; Jezus pozostał **sam**, by wypełnić dzieło zbawienia, zapowiedziane przez te dwie starotestamentowe postacie.

Scena przemienienia jest swoistym lustrzanym odbiciem opowiadania o ukrzyżowaniu z wersetów 27,32-54.

William David Davies i dale C. Allison pięknie opisują te paralele:

- ❖ W pierwszej, prywatnej epifanii wywyższony Jezus, w lśniącem odzieniu, stoi na wysokiej górze, mając po bokach dwóch religijnych gigantów z przeszłości.
Wszystko jest światłem.
- ❖ W drugiej scenie, będącej publicznym spektaklem, poniżony Jezus, z którego zdarto odzienie, by je następnie podzielić, zostaje podniesiony na krzyżu, mając po bokach dwóch skazanych pospolitych przestępców.
Wszystko jest ciemnością.

Mamy tu obrazowy paralelizm antytetyczny, dyptyk, gdzie na obu tabliczkach rysunek jest podobny, lecz kolory są inne⁴.

Paralelność tych scen podkreśla grozę Wielkiego Piątku oraz wielkość Jezusowej miłości do nas.

Na Kalwarii zostanie ukrzyżowany nie zwykły człowiek, lecz umiłowany Syn Boży, objawiony w chwale podczas przemienienia. Ten sam uwielbiony Syn z własnej woli podda się całkowitemu poniżeniu, by zbawić ludzką rodzinę (zob. Flp 2,5-11).

Tło biblijne: Obłok Bożej obecności

Na Górze Przemienienia Piotr, Jakub i Jan patrzyli nie na jakąś zwykłą chmurę.
Zobaczyli obłok Bożej obecności.

W Starym Testamencie obecność Boża ukazywała się Izraelitom w formie gęstego i świetlistego obłoku.

- ❖ Bóg prowadził Izraelitów przez pustynię w słupie obłoku (Wj 13,21-22).
- ❖ Na Synaju obłok chwały Bożej okrył górę, gdy Mojżesz otrzymywał Dziesięć Przykazań (Wj 24,15-18).
- ❖ Później obłok wypełnił przybytek (Wj 40,34).
- ❖ Wypełnił on również świątynię jerozolimską podczas jej poświęcenia przez Salomona (1 Krl 8,11).

⁴ W.D.Davies, D.C. Allison Jr., A Critical and Exegetical Commentary on the Gospel According to Saint Matthew

Jednak w VI wieku p.n.e. prorok Ezechiel doświadczył wizji, zgodnie z którą obłok chwały Pańskiej opuścił świątynię i Jerozolimę ze względu na grzeszność ludzi (Ez 10).

Od tamtej pory obecność Boża nie ujawniała się w widzialny sposób Izraelowi.

Prorocy przewidywali jednak, że obłok ten powróci do ludu Bożego w epoce eschatologicznej (2 Mch 2,8; Iz 4,5; Ez 43,1-5).

Piotr, Jakub i Jan byli świadkami wypełnienia tych prorockich nadziei, gdy "**obłok świetlany osłonił ich**" na Górze Przemienienia.

Jan a Eliasz (Mt 17, 9-13)

ST: Ml 3,23-24

NT: Mt 3,17; 11,4 Mk 9,9-13; Łk 1,17

KKK: nowy Eliasz, 718

Lekcjonarz: 17, 9a.10-13: sobota drugiego tygodnia Wielkiego Postu

[17, 9]

Obraz Jezusa **schodzącego z góry** ze swymi uczniami jest kolejną paralełą z wydarzeniami na górze Synaj, przywołując na myśl schodzącego z góry Mojżesza (Wj 34,29).

Jezus przykazuje Piotrowi, Jakubowi i Janowi, by **nie opowiadali nikomu o tym widzeniu**.

Już wcześniej zażądał, by zachowali dyskrecję w kwestii Jego mesjańskiej tożsamości, co miało pomóc w uniknięciu powszechnych nieporozumień co do Jego mesjańskości (zob. 16.20).

Publiczne rozpowiadanie o Jego objawionej na górze niebieskiej chwale mogłoby jeszcze bardziej pogłębić te nieporozumienia.

[17,10-13]

Zgodnie z powszechnym przekonaniem i nauczaniem uczonych w Piśmie spodziewano się, że w czasach ostatecznych w pewnym sensie powróci Eliasz i przygotuje drogę Panu (Ml 3,23-24; Syr 48, 10).

Ponieważ Piotr, Jakub i Jan przed chwilą widzieli Eliasza rozmawiającego z Jezusem, zastanawiają się, czy to oczekiwanie właśnie się wypełniło.

Jezus potwierdza prawdziwość tego powszechnego przekonania, stwierdzając, że **Eliasz istotnie przyjdzie i wszystko naprawi**, co jest nawiązaniem do działalności Eliasza, polegającej na przygotowywaniu ludzi na przyjście Pana poprzez wzywanie ich do nawrócenia oraz naprawianie zranionych przez grzech relacji między krewnymi (Mt 3,23-24).

Jednak Jezus dodaje tu zwrot wprowadzający przeciwstawienie:

lecz powiadam wam.

Tak jak w wersecie 5,22, słowa te oznaczają kontrast, poprzez który Chrystus uzupełnia to, co było nauczane dotąd, o coś nowego.

Choć Jezus podtrzymuje oczekiwanie uczonych w Piśmie, że Eliasz powróci, to dodaje, że **Eliasz już przyszedł**.

Innymi słowy, uczeni w Piśmie i wielu innych w Izraelu mieli rację, oczekując na powrót Eliasza, lecz niestety przeoczyli jego przyjście.

Ponowne, eschatologicznie rozumiane przyjście Eliasza już nastąpiło w osobie i działalności **Jana Chrzciciela** (11,14; 17,13; zob. 3,4).

Podobnie jak Eliasz, Jan był wielkim prorokiem, który wzywał do nawrócenia i był prześladowany przez nikczemnego króla (zob. 14,3-12)⁵.

Jezus wykorzystuje tę dyskusję o cierpieniach nowego Eliasza, czyli Jana Chrzciciela, by powrócić do kwestii swego własnego cierpienia (zob. 16,21).

Taj jak nowemu Eliaszowi sprzeciwiało się wielu z Izraela, tak i **Syn Człowieczy ma od nich cierpieć**.

⁵ Jan Chrzciciel w J 1,21 zaprzecza dosłownemu identyfikowaniu siebie z Eliaszem, lecz tutaj Jezus wskazuje na Chrzciciela jako na typologiczne wypełnienie przepowiedni z Mt 3,23-24

Wyjdź z twojej ziemi - Rdz 12, 1–4a

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **A**, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Powołanie Abrahama pokazuje, że pójść za głosem Boga znaczy „pójść” naprawdę. Zostawić przeszłość, dom, przyzwyczajenie, całe „dotychczas”

❖ **PIERWSZA KSIĘGA**

Podobnie jak w zeszłym tygodniu usłyszymy fragment Księgi Rodzaju, pierwszej z ksiąg biblijnych. Przypomnijmy, że księga dzieli się na dwie części • Pierwsza z nich to historia początków (protohistoria), obejmująca stworzenie świata i dzieje pierwszych ludzi aż do przymierza z Noem (patrz: Rdz 1–11). I to właśnie z tej części pochodziło czytanie w zeszłym tygodniu. • W drugiej części (patrz: Rdz 12–50) zapisano kolejne losy Abrahama, Izaaka i Jakuba. To tak zwana historia Bożej rodziny. Księgę Rodzaju kończy opis śmierci Józefa, syna Jakuba, w Egipcie.

❖ **HISTORIA ABRAHAMA**

Historia Abrahama to najobszerniejsza część Księgi Rodzaju (Rdz 12–25). Jest osadzona na **trzech powołaniach**:

pierwsze dotyczy • przeszłości, gdy Abram opuszcza swoją ziemię rodzinną i oddaje w ręce Boże swoją przeszłość (Rdz 12, 1–4);

drugie • teraźniejszości, gdy Bóg nakazuje mu wyjść z namiotu i spojrzeć w niebo, porzucić ludzkie kalkulacje (Rdz 15, 1–6), Abraham oddał mu wówczas swoją pełną obaw i wyczekiwania teraźniejszość;

trzecie • przyszłości, gdy Bóg chce, aby patriarcha wraz z Izaakiem powierzył w Jego ręce swoją przyszłość (Rdz 22). Szczyt dziejów patriarchy stanowi ofiarowanie Izaaka na górze Moria, najtrudniejszy fragment Księgi Rodzaju

❖ **POWOŁANIE ABRAHAMA**

Usłyszymy kilka początkowych wersetów 12 rozdziału, rozpoczynających historię Abrahama. To powołanie Abrama-Abrahama. Bóg składa obietnicę i **zaprasza do opuszczenia swojej ziemi**. Abraham udaje się w drogę.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z kraju twego ojca do kraju, który ci ukażę
- ✚ Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał
- ✚ Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą

BIBLIJNY INSIDER

• **Terach** • Oto początek słynnej historii Abrahama, choć niewielu z nas zapewne wie, że wędrówka patriarchy zaczyna się nieco wcześniej • W Rdz 11, 31 Terach, ojciec Abrama, wyrusza z Ur Chaldejskiego do ziemi Kanaan, aby się tam osiedlić. Razem z nim wędrują, Abram, jego syn, Lot, syn Harana i wnuk Teracha, oraz Saraj, żona Abrama. W drodze do Kanaanu wszyscy oni zatrzymują się w Charanie, gdzie się osiedlają i gdzie także umiera Terach. Wyprawa Teracha była inspirowana zapewne poszukiwaniem stabilizacji i spokojniejszego życia dla rodziny. Jej przyczyną mógł być kryzys ekonomiczny, nieobcy także starożytnym

• **Wyjdź** • Abraham, do tej pory wędrujący z ojcem, w Rdz 12 rozpoczyna swoją własną wędrówkę. Realizuje pojawiające się w tej historii po raz pierwszy słowo Boga: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca (Rdz 12, 1). W tekście hebrajskim czasownik „iść” pojawia się w towarzystwie wyrażenia „dla ciebie” (lek leka), co można by przetłumaczyć jako: „powinieneś już iść” albo „dobrze będzie dla ciebie, jeśli już wyjdiesz” (**dativus commodi**) • Zaczyna się nowa droga, na której horyzoncie pojawia się tajemniczy „kraj, który ci ukażę”, oraz obietnica: **Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi** (Rdz 12, 2–3).

• **Błogosławieństwo** • Bóg zaprasza Abrama do wędrówki w nieznane. Kresem wędrówki, jest kraj, Ziemia Obiecana, o której wie Pan i którą ma wskazać Abrahamowi. Jednak prawdziwym celem, powodem, dla którego Bóg zaprasza Abrahama do wędrowania w swoim towarzystwie, jest błogosławieństwo (**berakah**). W Rdz 12, 1–14 oznacza ono przede wszystkim potomstwo, którego brak Abramowi. Jego żona jest niepłodna. To jednak nie wszystko • Bóg chce także **nadać życiu Abrama sens**, dać mu pełnię życia, radość ojcostwa i wspólnego wędrowania, zdobywania i odkrywania. Pan chce, aby Abram stał się bohaterem historii zbawienia. Wszystko to mieści się w Bożym błogosławieństwie.

• **Nigdy nie jest za późno** • Na początku trzeba jednak podjąć zaproszenie i wyjść, czyli opuścić dobrze znane obszary, domojca i życie zależne od niego, zostawić za sobą przeszłość. Od tej chwili Bóg chce być ojcem dla Abrahama, a ten powinien podjąć własną duchową drogę. Bóg chce także, aby patriarcha stał się błogosławieństwem dla innych. To pierwsza próba, której zostaje poddany Abram, i zdaje ją doskonale. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał (Rdz 12, 4). Pozostawił za sobą przeszłość, zależność od ojca i ludzkie zabezpieczenia znalezione w Charanie. Wyjdź wreszcie z twojej ziemi, to wezwanie, które słyszymy dziś także my. Abram wyruszył w drogę, mając 75 lat. Nigdy nie jest za późno na podjęcie swojej **wędrówki z Bogiem**.

ZWRÓĆ UWAGĘ

• **Abram** to imię, którego starożytny rodowód potwierdzają także źródła pozabiblijne z II tysiąclecia przed Chrystusem. Abarâma i jego różne odmiany pojawiają się w starobabilońskich tekstach, Abiramu spotykamy w Ugarit, Abarama już w czasach neo-asyryjskich. Imię znaczy „niech ojciec będzie wywyższony”. W Rdz 17, 5 Bóg zmieni imię patriarchy z Abram na Abraham, które autor natchniony tłumaczy jako „ojciec wielu narodów”.

• **Błogosławieństwo** • Bibliści zastanawiają się nad etymologią słowa „błogosławieństwo”, hebr. **berakah**. Wiąże się je z rdzeniem brk znaczącym „klęczeć” (Rdz 24, 11; 2 Krn 6, 13; Ps 95, 6). Twierdzi się, że rdzeń ten pochodzi od słowa berek – kolano. Choć niektórzy uważają, że nie ma żadnej relacji między brk (błogosławić) i brk (klęczeć), może istnieć pewien związek pomiędzy pozycją klęczącą i otrzymaniem błogosławieństwa. Salomon, klęcząc, modli się o nie w 2 Krn 6, 13. Hebrajskie berek, kolano, pojawia się w kontekście podporządkowania i posłuszeństwa (Iz 45, 23), strachu i słabości (Na 2, 10), modlitwy (1 Krn 8, 54) oraz matczynej troski (2 Krl 4, 20). Z tym ostatnim obrazem może się wiązać jeszcze jedno znaczenie rdzenia brk. Może on odnosić się do życia, potencjału witalnego, potomstwa. W sensie ogólnym błogosławieństwo w Biblii to akt Boga, obdarzającego człowieka mocą, dzięki której odnosi on sukces, cieszy się powodzeniem, płodnością oraz długim życiem. Błogosławieństwo nadaje życiu ludzkiemu powagę i właściwe znaczenie, wskazuje, że człowiek jest ważny w oczach Boga, umożliwia mu odegranie ważnej roli w Bożej historii, podczas gdy jego przeciwieństwo, tj. przekleństwo, hebr. **qalal**, znaczy: być lekkim, lekceważyć (Pwt 30, 1. 19).

I czytanie : **Rdz 12, 1–4a** (Biblia Tysiąclecia)

1 Pan rzekł do Abrama: «Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. 2 Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślą: staniesz się błogosławieństwem. 3 Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi». 4 Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot

„**Otworzyłeś mi ucho**” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Wiara, która stawia na nogi (Rdz 12, 1-4a)

Na niektórych ikonach bizantyjskich pojawia się motyw człowieka przywiązanego przodem do kolumny. Nie widzi on tego wszystkiego, co ikona zwiastuje: chwały Bożej, zmartwychwstałego Chrystusa, sądu ostatecznego, aniołów, świętych, radości odkupionych.

Nie widzi, bo jest wpatrzony w siebie i ma na uwadze tylko swoje sprawy. Przywiązany do swych interesów jak do słupa.

Niegdyś ludzi inspirował Prometeusz: buntowali się, rzucali na tarcze zomowców, szarżowali na czołgi, pisali manifesty, za nie dawali się skopać i spałować.

Chcieli leczyć ten świat ze zgnilizny egoizmu - gdyby tego wymagała sprawa – byli gotowi nawet bogom z Olimpu wykraść ogień.

Dziś natomiast mamy pokolenie head down, żyjące z głową w dół, pochylone nad smartfonem, odcinające się, prywatne. Nie interesuje ich już żaden Prometeusz, bo w całości oddani są kultowi innego idola, Narcyza.

Ja, moje życie, moja rodzina, moje dochody, moje hobby, mój długi weekend.

Tak wyglądają dzisiejsi Abrahamowie. Czasem nieco zawiedzeni, nieco przegrani, smutni.

I Bóg przemówił do Abrahama. Od tego wydarzenia zaczyna się powszechna historia zbawienia ludzkości i osobista historia zbawienia każdego z nas.

Bóg wchodzi w naszą odrętwiałą niewrażliwość, stagnację naznaczoną dobrobytem bądź rozczarowaniem. I przynagla do wyjścia „ze swej ziemi”, „z własnego domu”.

Boże „wyjdź” – po hebrajsku **lech lecha** – wcale nie oznacza dobrotliwego zaproszenia do skorzystania z dogodnej promocji czy oferty last minute Boskiego biura podróży.

Oznacza nakaz, przynaglenie. Bóg stawia niejako sprawę na ostrzu noża: „Wyłaź, ruszaj, ratuj się! Ja cię poprowadzę bezpiecznie do celu za cenę zaufania”

Święty Jan od Krzyża mówił: „By pójść tam, gdzie nie wiesz, musisz podążać drogą, której nie znasz”. Oto **biblijna definicja wiary**.

W sercu Abrahama zagrzemiał głos Boga – osobisty, celnie nakierowany. Uderzał w jego kryzysy, dotykał najgłębszych pragnień.

Wezwanie Boga stawia człowieka na nogi i popycha do drogi. Na Jego Słowo.

Czołową świętością człowieka nie jest wcale ta, nazwijmy ją: „moralna”, polegająca na rozwijaniu cnót. Chodzi raczej o odpowiedź człowieka na niespodziewany wybór, jakiego dokonał Najwyższy.

Wówczas abstrakcyjna „bozia” staje się „moim Bogiem”. Biorąc na serio osobowość Boga, w konsekwencji sam czuję się bardziej „kimś”.

Wielu ateistów, agnostyków czy niewierzących usiłuje stawiać się za wzór moralny. Zauroczeni laickością życia, kierują się własną, laicką teorią świętości.

Można być przyzwoitym równie dobrze i bez Boga.

Lecz zanim ktoś stanie się moralny i religijny, wcześniej jeszcze o wiele ważniejsze jest, czy ktoś będzie zakochany w Bogu.

Można być grzesznikiem jak Magdalena albo królem złodziei jak Zacheusz; rozstrzygające jest doświadczenie tego, że Bóg zwrócił się do mnie po imieniu.

To imię nabiera wówczas nowego znaczenia, jak zresztą i całe życie wierzącego.

Wiara Abrahama to nie przystanie na pewne prawdy i wysoce dogmatyczne twierdzenia, ale osobista relacja zaufania i przyjaźni z Bogiem.

Taka wiara ma szczególną moc: leczy z grzechów.

Na co czekasz – wyjdź!

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Euzebiusz z Cezarei

Chrześcijanie Starego Testamentu

Jednakże niewątpliwie jesteście nowymi ludźmi i chociaż to rzeczywiście nowe imię chrześcijan teraz dopiero jest znane wszystkim narodom, przytoczymy dowody na to, że naszego życia i obyczajów, opartych na zasadach bogobojności, nie utworzyliśmy dopiero teraz, lecz że od pierwszej, rzec można, chwili istnienia rodzaju ludzkiego, szczęśliwie się rozwijały z pojęć, wrodzonym mężom pobożnym dawnych czasów.

Nie jest narodem nowym naród hebrajski, ale u wszystkich ludzi słynie ze swej starożytności i wszyscy go znają. Otóż dzieje i pisma jego opowiadają o starożytnych mężach, niewielu i nielicznych wprawdzie, ale za to wybitnych pobożnością, sprawiedliwością i wszelką inną cnotą.

Już przed potopem byli tacy, inni zaś później, spośród dzieci i potomków Noego. Takim też był Abraham, którym Hebrajczycy się szczycą jako swoim praojcem.

Nie rozminąłby się z prawdą, gdyby kto powiedział, że oni wszyscy, od Abrahama idąc do pierwszego człowieka, dla swej niewątpliwej sprawiedliwości są chrześcijanami z uczynków, choć nie z imienia. Imię to bowiem mówi wyraźnie, że Chrześcijanie dzięki poznaniu Chrystusa i dzięki Jego nauce odznaczają się roztropnością, sprawiedliwością, życiem wstrzemięźliwym, mężną cnotliwością, wreszcie wyznawaniem czci jednego, jedyne i najwyższego Boga; w tym wszystkim zaś oni nie mniejszą płonęli gorliwością.

Obrzezania ciała nie uznawali, tak jak i my nie dbamy o nie; nie troszczyli się o święcenie szabatów, tak samo jak i my ich nie zachowujemy; nie dbali się o wstrzymywanie się od niektórych pokarmów, ani o przestrzeganie innych rzeczy, które Mojżesz jako pierwszy podał dla następnych pokoleń w celach symbolicznych, tak jak chrześcijanie nie troszczą się o podobne przepisy.

Znali natomiast doskonale Chrystusa Bożego. Wykazałem już wyżej, że zjawił się On Abrahamowi, że dawał wyrocznie Izaakowi, że mówił do Izraela, że rozmawiał z Mojżeszem i późniejszymi prorokami.

Przeto w Piśmie można się doczytać, że ci właśnie Bogu mili mężowie, nawet byli zaszczytzeni i imieniem Chrystusowym: „**Nie tykajcie chrystusów moich i prorokom moim krzywdy nie wyrządzajcie**” (Ps 105, 15).

Dlatego należy uznać, że pierwotną, najstarszą wiekiem, najpoważniejszą przez mężów jak Abraham, Bogu miłych odkrytą religią jest ta, która teraz właśnie wszystkim narodom głosi nauka Chrystusowa.

Na zarzut zaś, że Abraham tak późno otrzymał przykazanie obrzezania, można odpowiedzieć, że przecież już przedtem sprawiedliwość jego, z wiary płynąca, została stwierdzona i ogłoszona.

Oto Słowo Boże tak kiedyś mówi: „**Uwierzył Abraham Bogu, i to mu policzono za sprawiedliwość**” (Rdz 15, 6). Ponieważ już był sprawiedliwy przed obrzezaniem, tedy otrzymał Słowo Boże od Boga, który mu się objawił, a był to sam Chrystus, Słowo Boga, otrzymał wyrocznię dotyczącą tych, którzy w ten sam sposób mieli być usprawiedliwieni.

Oto jej słowa:

- ❖ „**I będą błogosławione w tobie wszystkie pokolenia**” (Rdz 22, 18) oraz:
- ❖ „**Staniesz się narodem wielkim i licznym, i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi**” (Rdz 18, 18).

Nietrudno chyba pojąć, że to się spełniło na nas. Przez wiarę bowiem w Słowo Boże, w Chrystusa, który mu się objawił, Abraham doszedł usprawiedliwienia. Porzuciwszy bałwochwalstwo swoich ojców i dawne błędy życia, wyznawał jedyne, najwyższe Boga i służył Mu czynami cnotliwymi, ale nie przestrzegał prawa Mojżeszowego, które nastąpiło później!

Takiemu to mężowi powiedziano, że w nim będą błogosławione wszystkie pokolenia ziemi i wszystkie narody.

A otóż obecnie w czynach samych tylko chrześcijan, po całym świecie rozproszonych, które są od słów najwznioślejsze, objawił się pobożny wyraz samej religii Abrahamowej. Dlaczegoż by więc nie można przypuścić, że my, którzy się wywodzimy od Chrystusa, mamy ten sam sposób życia i ten sam wyraz religii, jaki mieli niegdyś owi przyjaciele Boga.

A zatem nie jest nową ani obcą, ale zaprawdę pierwotną, jedyłą i prawdziwą formą służby Bożej ta właśnie, którą nam podała nauka Chrystusowa.